Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Wtorek 12-go kwietnia 1932 roku. ‖ Nr. 83.

Minister skarbu o budżecie i ulgach podatkowych.

Wywiad przedstawiciela „Iskry" u min. Piłsudskiego.

WARSZAWA. — Min. skarbu Jan Piłsudski, przyjął przedstawiciela ajencji „Iskra" i udzielił mu następującego wywiadu:

— Panie ministrze — czy mógłbym prosić o informacje, jakie ten rok budżetowy dał wyniki?

— Mogę stwierdzić jedno, że wyniki odpowiedziały naszym zamierzeniom i obliczeniom. Gdym obejmował tekę skarbu, spotkałem się z zapytaniem, jakie będzie wykonanie budżetu. Oświadczyłem wówczas, że będę, chciał zamknąć wydatki w granicach 2 miljardów 450 miljonów złotych. Dziś, po zamknięciu roku, mogę stwierdzić, że zapowiedź tę spełniliśmy całkowicie. Wydatki zamknęliśmy cyfrą 2453 mil. złotych. Jeżeli zaś nawet do ogólnej sumy doliczymy kwoty, przeznaczone na rzecz akcji pomocy bezrobotnym, prowadzonej przez naczelny komitet do spraw bezrobocia, a powstałe ze specjalnych dopłat na rzecz tej akcji, pobieranych przez pocztę i koleje — to ogólna suma wyniesie 2466 mil. zł. Różnica wynosiłaby zatem zaledwie około pół procent. Ogólny deficyt budżetowy wyniósł około 200 miljonów złotych, czyli 8 i pół proc. Możemy więc stwierdzić, że pod tym względem osiągnęliśmy wyniki stosunkowo pomyślne, szczególniej, gdy porównamy je z procentowym deficytem budżetowym większości krajów europejskich i pozaeuropejskich. Deficyt ten pokryliśmy bez uciekania się do żadnych pożyczek.

— Czy w związku ze stanem dochodów i wydatków zamierza pan minister wykorzystać upoważnienia co do ulg podatkowych, zawartych w ustawie o spłacie należności podatkowych? I w jakim ewentualnie zakresie?

— Polityka moja musi być przede wszystkiem życiową, realną. Życie samo wymaga przyznania ulg tym sferom podatników, które w obecnym kryzysie gospodarczym zostały dotknięte jego skutkami najdotkliwiej, to jest rolnictwu, przemysłowi i handlowi. Obok wymogów życia gospodarczego liczyć się też muszę z potrzebami skarbu państwa i znaleźć wyjście, zaspakajające potrzeby obydwu stron. Z upoważnienia więc ustawy do przyznania tych ulg skorzystam.

Przy stosowaniu ulg pierwszą i podstawową musi być zasada, że mogą z nich korzystać tylko płatnicy lojalni i tylko ci, którzy będą się wywiązywać ze swych bieżących obowiązków podatkowych.

Zasady tej będziemy przestrzegać bezwzględnie i w interesie samych podatków leży, by zdawali sobie z tego sprawę jasno i nie liczyli na rzeczy nierealne. Jeśli chodzi o zakres, w jakim mam zamiar ulgi stosować, to mogę panu wskazać konkretne punkty następujące: ulgi dla rolnictwa i dla przemysłu i handlu. Ze strony Rządu poczynione zostały daleko idące ulgi, których granice sięgają maksymalnych możliwości. Nie trzeba bowiem zapominać, że równowaga budżetowa jest pierwszym warunkiem zwycięskiego wyjścia z obecnego kryzysu, którego zwalczanie leży w interesie całego społeczeństwa.

Marszałek Piłsudski w drodze do kraju.

KAIR. Marszałek Piłsudski przybył tu z Heluanu, udając się w drogę powrotną do ojczyzny.

Przed odjazdem do Aleksandrji, Marszałek Piisudski był uroczyście żegnany na dworcu kolejowym przez przedstawiciela króla Fuada i przedstawiciela prezesa rady ministrów Egiptu; w zastępstwie chorego posła Dzieduszyckiego obecny był sekretarz poselstwa, radca Maliński.

Drogę z Kairu do Aleksandrji odbył Marszałek w wagonie salonowym, oddanym Mu do dyspozycji przez króla Fuada.

W Aleksandrji, Marszałek Piłsudski wsiadł na statek i odpłynął do kraju w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego oraz kpt. Lepeckiego.

Teza Gdańska obalona

przez komitet prawników.

GENEWA. Komitet prawników w składzie: p. Raestad (Norwegja) przewodniczący, Hostie (Belgja) i profesor Brierly (Wielka Brytania), badał zagadnienie prawne wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę i po tygodniowych obradał zakończył swą pracę. Opinja komitetu została ogłoszona.

Tak samo, jak poprzednio, prawnicy nie wydali opinji jednolitej. P. Hostie i Brierly zaopinjowali, podobnie jak większość poprzedniego komitetu prawników, że wyzyskanie portu gdańskiego w znaczeniu szerokiem jest dla Polski obowiązkiem prawnym. Przewodniczący Raestad ograniczył w swej opinji ten obowiązek do spraw kolejowych. Według opinji większości wyzyskanie portu obejmuje także ruch osobowy i nie wyklucza ruchu tranzytowego.

Jednakże uznano, wbrew tezie gdańskiej, że Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały cały ruch przez Gdańsk, ani też zarządzeń, szczególnych, któreby przerzuciły ryzyko zmniejszenia obrotów portowych na porty polskie.

Pozatem komitet jednomyślnie zalecił Radzie Ligi odesłanie sprawy ponownie do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, celem rozpoznania w porozumieniu ze stronami, czy Polska istotnie nie wyzyskuje w pełni portu gdańskiego.

Teza więc gdańska, zmierzająca do zapewnienia portowi gdańskiemu monopolu lnb pierwszeństwa w handlu zamorskim Polski, została odrzucona.

Opinja komitetu prawników rozpatrzona zostanie przez Radę Ligi na sesji majowej. (PAT)

Ameryka nad przepaścią.

Podaż dolara na giełdach zagranicznych.

NOWY JORK. Załamanie się kursów i uporczywa podaż dolara na giełdach zagranicznych, wrażenie paryskiego skandalu pani Hanau i ponowne na wielką skale przeprowadzane wycofywanie złota z Ameryki zaalarmowały opinję amerykańską w najwyższym stopniu.

Amerykański departament stanu uznał za właściwe wystąpić z uspakajającem oświadczeniem, w którem zapewnia, że ataku na dolara nie można kłaść na karb rządu francuskiego, przeciwnie Waszyngton jest przekonany, że oficjalna Francja dotrzymuje porozumienia zawartego w jesieni ub. r. między Lavalem, a Hooverem.

Lecz najlojalniejsze stanowisko rządu francuskiego nie zdołało przeszkodzić temu, że prawie od dwóch miesięcy zaniechane wysyłki złota z Ameryki do Francji ożywiły się ponownie.

Drugą przyczyną zaniepokojenia jest niespodziewane zwołanie komisji bankowej senatu. Komisja ta zebrawszy się wczoraj bezpośrednio po zamknięciu giełdy uchwaliła niezwłocznie przeprowadzić ankietę giełdową oddawna planowaną—lecz dotychczas zawsze odraczaną.

Prezydent „Stock Exchange", został zawezwany, by w poniedziałek rano przedłożył komisji wszystkie dane, umożliwiające prześwietlenie tranzakcyj giełdowych ostatnich dni.

Dochodzenia prowadzone są w ścisłem porozumieniu z rządem zaniepokojonym spekulacją zniżkową — Hoover jest zdecydowany osiągnąć stabilizację rynku, w razie potrzeby drakońskimi środkami.

Zatarg chińsko-japoński.

Ewakuacja japońska na pół roku. Obrady w stolicy Chin.

MOSKWA. „Tass" donosi, że na konferencji szanghajskiej wpłynęła kompromisowa propozycja posła angielskiego w Chinach, Lampsona, której główną tezą jest określenie terminu ewakuacji japońskiej na 6 miesięcy.

Propozycja powyższa miała uratować konferencję od rozbicia. Strony chińska i japońska zwróciły się o instrukcje do swoich rządów,

Zjazd delegatów Kuomintangu.

LONDYN. W Lojang, jak donosiliśmy otwarta została nadzwyczajna konferencja delegatów partji Kuomintangu z udziałem 80-ciu przedstawicieli, przybyłych ze wszystkich prowincyj Chin.

Marszałek Czang-Kai-Szek obecny był na otwarciu konferencji.

Obrady Kuomintangu posiadają doniosłe znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków chińsko-japońskich.

Radydalne skrzydło Kuomintangu domaga się zerwania rokowań z Japonją i rozpoczęcia działań wojennych, jeżeli wojska japońskie nie wycofają się z Mandżurji i Szanghaju.

Japonja wystąpi z Ligi Narodów.

TOKIO. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, jakoby minister spraw zagranicznych, Joszizawa miał oświadczyć na posiedzeniu rady gabinetowej, że Japonja zgłosi wystąpienie z Ligi Narodów, o ile wytyczne polityki genewskiej w stosunku do niej nie ulegną zasadniczej zmianie.

Zakończenie obrad konferencji londyńskiej.

Oświadczenie francuskiego min. skarbu

LONDYN. Konferencja 4-ch mocarstw zakończyła swe obrady.

Powzięto rezolucję, która stwierdza, że biorąc udział w konferencji państwa przyszły jednomyślnie do przekonania, że sytuacja finansowa i gospodarcza krajów naddunajskich wymaga wspólnej akcji zarówno ze strony tych państw, jak i innych mocarstw.

Podczas obrad poruszano wiele zagadnień gospodarczych, które wymagają dalszych badań i rokowań. W ten sposób pertraktacje, które się odbędą w przyszłym tygodniu w Genewie, będą stanowiły, dalszy ciąg rokowań londyńskich.

Zapadła decyzja, że każde z 4 państw, biorących udział w konferencji, złoży deklarację, w której przedstawi swe poglądy i wnioski na dalszy przebieg rokowań.

Interpelowany co do możliwości wyjścia z obecnego impasu, francuski minister skarbu Flandin, odpowiedział dziennikarzom.

LONDYN. Fiasko konferencji 4-ch mocarstw, która nie była nawet w stanie uzgodnić zwrócenia się do państw naddunajskich z zaproszeniem na naradę, wywołało w kołach politycznych przygnębiające wrażenie.

Wybory prezydenta Rzeszy.

BERLIN. Wybory na prezydenta Rzeszy miały naogół w całych Niemczech przebieg spokojny. Silnie obstawiony przez policję był plac Buelowa w Berlinie, główne siedlisko niepokojów, gdzie gromadziły się bezustannie większe grupy ludzi, rozpędzane natychmiast przez policję. Każdy, przechodzący przez ten plac, był rewidowany, poszukiwano bowiem broni. Hitlerowcy i komuniści rozrzucali w kilku punktach miasta ulotki nielegalne, lecz policja konfiskowała je natychmiast, aresztując agitatorów. Ogółem aresztowano w Berlinie za agitację wyborczą około 350 osób. W Westfalji aresztowano 76 komunistów za opór policji. Udział głosujących obliczany jest przeciętnie na 75 proc., t. j. mniej, niż w pierwszem głosowaniu. Wybory nie wzbudziły większego zainteresowania.

Zamach na prezydenta banku Rzeszy.

BERLIN. Na dworcu poczdamskim w sobotę, o godz. 21 dokonano zamachu rewolwerowego na prezy-

denta Banku Rzeszy, dr. Luthera, na kilka minut przed jego odjazdem z delegacją niemiecką do Genewy. W kierunku dra Luthera oddano szereg strzałów rewolwerowych, które jednak chybiły. Jedna z kul przebiła rękaw płaszcza, zadrasnęła ramię, pozostawiając lekką bliznę. Sprawców aresztowano. Są to Werner Kertscher i dr. Rosen, pochodzący podobno z Hamburga. Odmówili oni wszelkich zeznań. Wiadomość o zamachu na dra Luthera wywołała w całym Berlinie ogromne wrażenie.

Manifestacja komunistyczna w stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem w ogrodzie Krasińskich zebrała się grupa młodzieży komunistycznej, która w krótkim czasie wzrosła do tłumu liczącego około 500 osób.

Manifestanci wyszli z ogrodu od strony ul. Swiętojerskiej. Na czele pochodu niesiono jakiegoś mówcę.

Na rogu ul. Nalewki i Świętojerskiej na posterunkowego 4 komis. Albina Kruszyńskiego, nieznani sprawcy rzucili kilka kamieni. Policjant wystrzelił z rewolweru kilka razy w górę.

Manifestanci rozproszyli się. W niespełna 3 minuty nadjechał samochód z oddziałem policji. Aresztowano jednego z uczestników manifestacji, przy którym podczas rewizji znaleziono odezwy o treści antypaństwowej.

Bunt floty na Ekwadorze.

GUYAQUIL. Na czele zbuntowanej floty stanął kapitan Mendoza. Jako swój okręt admiralski obrał on kanonierkę „Cotopaxi", stojącą w zatoce Guajaquie.

Kapitan Mendoza wydał rozkaz, by wszystkie okręty, przybywające do zatoki były zatrzymywane i rewidowane. Oczywiście przy takiej rewizji dokonywane są rekwizycje pieniędzy, żywności i amunicji, potrzebnych zbuntowanej flocie.

Konsulowie, angielski, holenderski i szwajcarski, zwrócili się do rządu na konieczność dołożenia wszelkich starań, by normalny ruch okrętów zagranicznych został przywrócony.

Krwawa rzeź w Aserbejdźanie.

Sowiety proklamują stan oblężenia

BERLIN. Organ narodowego komitetu Aserbejdżanu „Istikłał" donosi z pogranicza sowiecko-perskiego o szczegółach krwawej rzezi, która miała miejsce na pograniczu sowieckiem w Aserbejdżanie. Wskutek masowej ucieczki ludności Aserbejdżanu do Persji władze sowieckie ogłosiły w strefie granicznej stan oblężenia. Pomimo tych zarządzeń znaczna liczba zbiegów usiłowała przekroczyć rzekę Araks, która stanowi granicę pomiędzy Sowietami i Persją. Zbiegowie ci, których liczba w ostatnich tygodniach wynosiła około 600, usiłują przedostać się do miejscowości Ardebil i Karadak, położonych po stronie perskiej.

Ponieważ straż graniczna G. P. U. masowo rozstrzeliwała zbiegów aserbejdżańskich, przeto uformowano w Aserbejdżanie kilka oddziałów powstańczych, które usiłowały z bronią w ręku przedostać się do Persji. W pobliżu miejscowości Chudaferycz większy oddział powstańców azerbejdżańskich stoczył formalną bitwę z sowiecką strażą graniczną. Zbiegowie przedostali się na terytorjum perskie, gdzie zostali internowani przez policję perską.

Liczba zabitych zbiegów aserbejdżańskich jest dość znaczna, gdyż sowiecka straż graniczna w razie pojawienia się zbiegów w strefie granicznej, bez żadnego uprzedzenia ostrzeliwuje ich z karabinów maszynowych.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Minister komunikacji i robót publicznych, inż. Kühn, wyjechał na 2-tygodniowy urlop. Ministra Kühna zastępować będą, wicemin. Czapski w Min. Komunikacji. w Min. Robót Publ. zaś wicemin. Górski.

— Do Warszawy przybędzie 30 b.m. znakomity polski bokser zawodowy, Ran, który na ringach nowojorskich osiągnął ostatnio wielkie sukcesy.

— Ambasador Filipowicz dokonał uroczystego otwarcia Instytutu Polskiej Kultury i Sztuki przy Muzeum Roericha w Nowym Jorku.

— Wobec powodzi w niektórych dzielnicach kraju Min. Pracy przekazało tymczasowo 24 tys. zł. na pierwszą pomoc dla powodzian. Min. czyni starania celem uzyskania kredytów na ten cel.

— W Żółkwi szalała straszna burza gradowa, która poczyniła wielkie spustoszenia. Wichura zerwała kilkanaście dachów, uszkodziła wiele kominów i murów szczytowych, oraz obaliła drzewa i słupy telegraficzne. Ofiar w ludziach nie było.

— Warszawski Sąd Okręgowy uniewinnił Zajączkowską i Szubińskiego, oskarżonych o dokonanie mordu w Warszawie na Marymoncie, którego ofiarą padł mąż oskarżonej. Prokurator zapowiedział apelację.

— Okup 50 tys. dolarów, żądany za zwrot syna Lindbergha, został złożony w Banku Londyńskim przez wywiadowcę policji amerykańskiej, Schoeffla, bawiącego obecnie w Londynie.

— W Sewilli (Hiszpanja) spłonął kościół św. Juljana. Pastwą ognia padły wielkie skarby artystyczne. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

— Wobec odrzucenia przez sowiecki komitet wykonawczy prośby Sterna i Wasiljewa o ułaskawienie, wyrok został wykonany.

— W Dellys pod Algierem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. — 11 osób zostało ciężko poparzonych, przyczem 5 osób poniosło śmierć.

Zwycięstwo Legjonu Młodych na W.S.H. w Warszawie.

Wczoraj, o godz. 11 tej rozpoczął się w Warszawie dalszy ciąg obrad walnego zebrania Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej. Pomimo silnej agitacji młodzieży wszechpolskiej zwyciężyła lista, wystawiona przez Legjon Młodych. Zebranie odbyło się przy obeności przeszło 700 głosujących.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 12 kwietnia. Wiktora M., Damiana.

Wschód słońca: g. 4.46 Zachód 18.27

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek. II Aleja, Ost. Grosz.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Poczet sztafetowy motocyklistów do Prezydenta Rzplitej

Na posiedzeniu Częstochowskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów w dniu 6 bm., postanowiono wysłać 3 maja b. r., poczet sztafetowy motocyklistów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. O terminie wyjazdu będą podane ogłoszenia w prasie miejscowej.

Dalsza akcja na rzecz bezrobotnych. Pod przewodnictem wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego odbyło się w sali urzędu wojewódzkiego w Kielcach posiedzenie wojewódzkiego komitetu do walki z bezrobociem i pomocą bezrobotnym. Częstochowę reprezentował p. kom. Mazur. Na konferencji uchwalono prowadzić nadal akcję na rzecz bezrobotnych na terenie całego województwa kieleckiego, głównie zaś w ośrodkach wielkiego przemysłu.

„Dar Narodowy" — 3 maja. Dziś, w poniedziałek, 11 b. m., o godzinie 20-tej, w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Obywatelskiego zbiórki na „Dar Narodowy". Celem i zadaniem Komitetu — jest dostarczenie funduszów na prace oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej. Całe społeczeństwo winno przyjść z pomocą Komitetowi w jego pracy obywatelskiej i przyjąć jaknajliczniejszy udział w jego pracach. Związki, stowarzyszenia i instytucje proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Bramy otwarte do godziny 23-ciej. Począwszy od 1 kwietnia, bramy w domach winny być zamykane o godz. 23-ciej, jak jest praktykowane, nie zaś pół godziny wcześniej. Tylko w miesiącach zimowych bramy winny być zamykane o godz. 22.30.

KSAWERY DE MONTEPIN. 2

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— O której stanie ie jutro w Compiegne? — dowiadywał się Filip.

— Wyruszymy z Pontarme o czwartej rano, będziemy na miejscu o dziewiątej.

— Nabożeństwo zamówione na południe?—pytała baronowa.

— Tak jest, moja ciotko.

— Zatem ja i Filip stawimy się tam na krótko przed rozpoczęciem ceremonji.

— Honorjuszu — rzekł Raul do kamerdynera, — pierwszym pociągiem rannym podążycie do Compiegne z Zuzanną i Berthaudem.

— Dobrze, panie Raul — pośpieszymy oddać ostatnią posługę naszemu biednemu panu.

— Proszę nie zwlekać dłużej — niecierpliwił się woźnica—chmury coraz groźniejsze, trzeba ujechać kawałek drogi przed burzą.

— Siadam już.

Czterej żałobnicy zdawali się, jakby czekać na coś, jeden z kapeluszem w ręku zbliżył się do Raula, mówiąc głosem słodkim.

— Mamy nadzieję, że pan o nas nie zapomni.

Młody człowiek wyjął portmonetkę, podał sztukę złota natrętnemu człowiekowi, który podziękowawszy pokornie, wyszedł z kolegami, szepcąc:

— Ten pewnie spadkobierca.

Pożegnawszy ciotkę i ścisnąwszy za rękę kuzyna, Raul zasiadł w przed nim oddziale furgonu.

Berthaud, furman nieboszczyka, otworzył bramę.

— Żałobny wóz potoczył się po ulicy Garanciere i placu Saint-Sulpice.

Pani de Garannes z synem wsiedli do powozu, oczekującego na nich przed pałacem.

— Dokąd chcesz jechać?—zapytała baronowa Filipa.

— W przejeździe do domu, każesz przystanąć przed mojem mieszkaniem.

A furmanowi rozkazał:

— Na ulicę d'Assas.

— Co czynić teraz zamyślasz? — dowiadywała się pani de Garennes.

— Wiesz o tem dobrze, mamo...

— Udasz się do Juljusza Vandame?

— Tak jest.

— Przedsięwzięte wszelkie środki ostrożności?

— Mogę cię zapewnić, że dobrze przedsięwzięte... zgóry obmyślane najdrobniejsze szczegóły.

— Nie obawiasz się niczego?

— Nie obawiam się zupełnie... gra zresztą warta ryzyka... Położenie nie do zniesienia już ani dla ciebie ani dla mnie... musimy odzyskać majątek... odziedziczyć cały spadek po wuju i przyrzekam mamo, że go posiądziemy...

— Jedna rzecz mnie niepokoi... mógłabym powiedzieć, przestrasza mnie...

— Co takiego?

— Zaufanie, jakie pokładasz w tym Juljuszu Vandame. Czynisz z niego swego wspólnika.

— Cóż z tego?

— Może cię zdradzić.

— Niedozwala na to własny jego interes.

— Dziś tak się wydaje, ale później ów interes mógłby mu doradzać co innego.

— Niepodobna, Juljusz jest na łasce mojej...

— Ty przecie jesteś znaleźć się na łasce jego.

— Nie trwóż się daremnie, mamo, obawy twoje płonne, nie mogłem zresztą działać sam jeden, lepiej posługiwać się człowiekiem zręcznym, inteligentnym, na którego liczyć mogę niżeli odwołać się do pierwszego lepszego, na los szczęścia... Wszak prawda?

— Prawda, przyznaję.

Z ulicy Garanciere na ulicę Assas odległość nie wielka. Po paru chwilach powóz zatrzymał się pod wskazanym numerem.

— Wracaj do domu, mamo i bądź spokojną — rzekł Filip — odpowiadam za wszystko.

— Kiedy cię zobaczę?

— Przyjdę jutro po ciebie, pojedziemy rannym pociągiem do Compiegne, aby tam uczestniczyć w ceremonji pogrzebowej.

— Bądź ostrożnym, mój drogi!

— Raz jeszcze proszę, mamo, zechciej być spokojną.

Filip wysiadł i rzekł do furmana.

— Na ulicę Madame nr. 50.

Powóz odjechał. Młody człowiek stał przed skrzydłem małego piętrowego domu.

Wyjął z kieszeni pęk kluczy, jednym z nich otworzył mieszkanie. Drzwi wchodowe prowadziły na wąski korytarz, z którego na prawo przechodziło się do saloniku i gabinetu, na lewo do sali jadalnej i kuchni. Na piętrze znajdowały się sypialnie, ubieralnia, i pokój dla służby.

Filip przyszedł do ubieralni, tam przebrał się w strój myśliwski z welwetu bronzowego, włożył kamasze, półbuciki o grubych podeszwach. Zmienił charakter fizjognomji, kreśląc tuszem zmarszczki na twarzy, zawiązał czerwony fular na szyi, naciągnął na oczy kapelusz z miękkiego filcu, schował pormonetkę do kieszeni, z pokoju służby zabrał obszerny płaszcz kauczukowy, jakiego używają stangreci podczas deszczu, zarzucił go sobie na rękę i wyszedł z domu, udał się do najbliższej stacji dorożek, twarz ciągle osłaniając starannie rondem kapelusza.

D. c. n.

Odczyt posła Walewskiego. Mianem paradoksów politycznych, a także gospodarczych, określił prelegent w ub. niedzielę w sali teatru dzieje polityki i gospodarki państw europejskich i zamorskich od podpisania traktatu wersalskiego aż po dzień dzisiejszy.

Krytykując postanowienia traktatu wersalskiego, który nieściągalne sumy nałożył na pobitego przeciwnika, pozostawiając mu możność temsamem ich szantażowania, a z drugiej strony i możność rychłego po klęsce politycznego okrzepnięcia, w postanowieniach tych upatruje źródło i początek istniejącego kryzysu gospodarczego, w którego zwalczaniu tak wiele sprzecznych ze sobą środków a więcej jeszcze półśrodków się stosuje. Krytykując w chronologicznym porządku ważniejsze zdarzenia w powojennym świecie dotknąwszy kwestyj zarówno długów międzysojuszniczych i stanowiska Stanów Zjednoczonych, porozumienia flotowego amerykańsko-angielskiego, później francusko-włoskiego zatargu również flotowego, polityki państw kapitalistycznych w stosnnku do Sowietów, za pośrednictwem finansowym Niemiec, nietrafnej zdaniem jego polityki kredytowej Francji, przeszedł do polskich stosunków na tle aktualnie panującego kryzysu, a dając ocenę naszego stanu gospodarczego i podkreśliwszy niewzruszoność polskich podstaw walutowych, co nawet czynniki zagraniczne tu i ówdzie z należytem uznaniem stwierdzają, dał wyraz nadziei, że Polska z w y c i ę s k o opanuje położenie. Oparł twierdzenie swoje na pewnych właściwościach naszego gospodarstwa państwowego, na dużej wytrzymałości społeczeństwa i małych w stosunku do Zachodu potrzebach, oraz na wypróbowanym polskim patrjotyzmie, jednoczącym społeczeństwo polskie w chwilach decydującego niebezpieczeństwa.

Zakończył przedstawieniem najważniejszych zdarzeń, jakie zaszły ostatnio w Europie w związku z planami dotyczącymi państw naddunajskich, oraz stwierdzeniem istnienia pewnych znaków, które wskazywałyby na niezbyt może daleki okres powolnego wygasania przesilenia ekono micznego.

P. Walewski wygłosił odczyt z dużą swadą, ogromnym zakresem tematu wzbudził zainteresowanie, to też zebrana publiczność wynagrodziła przemówienie oklaskami. Wielu przedstawicieli inteligencji z p. dyr. Płodowskim na czele, wielu wybitnych przedstawicieli stanu średniego, prasy i szerokich kół społeczeństwa było obecnych na pożytecznym odczycie.

Zebranie poselskie Zjedn. Stanu Sredniego.

Referaty posłów Snopczyńskiego i Walewskiego.

Wczoraj odbyło się zapowiadane od kilku tygodni zebranie poselskie Zjednoczenia Stanu Sredniego w sali Stow. Rzemieśln. (Aleja 9). Zebranie zagaił w-prezes Koła częstochowskiego p, prof. Jarzębiński, witając posłów Snopczyńskiego i Walewskiego, których zaprosił do stołu, na sekretarza poprosił p. Marjana Misiorowskiego, powitał bardzo licznie zebranych uczestników zebrania, poczem udzielił głosu posłowi Snopczyńskiemu.

Poseł Snopczyński imieniem Rady naczelnej Zjednoczenia Stanu Sredniego w Polsce powitał zebranych, poczem wygłosił treściwy referat. Mówca wskazał na nadzwyczaj doniosłą rolę stanu średniego w Polsce jeszcze za czasów rządów królewskich i przed rozbiorami, a zwłaszcza na tworzący się już w r. 1847 silny ruch tego stanu, który złożony z rzemiosła i drobnego kupiectwa, stanowi kręgosłup naszego kraju. Wspominając o kryzysie światowym, poseł Snopczyński wskazał na jego przyczyny — kartele, trusty i syndykaty przemysłowe, opanowujące banki, a te opanowujące przemysł, gdy natomiast rzemiosło i drobne kupiectwo stoi zdala od kartelizacji, tworząc wciąż żywą gałąź gospodarki. W Polsce — mówił poseł Snopczyński — jest 400 tysięcy warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających więcej pracowników, aniżeli cały wielki przemysł, jest to więc potężna część gospodarki kraju, a jednak rzemiosło — ten właściwy stan średni— nie jest należycie zorganizowane, co fatalnie odbija się na jego położeniu materjalnem i roli politycznej, jaką spełniać powinno we własnem Państwie. Rzemiosło — słusznie stwierdził mówca — samo sobie winno, że jest upośledzone i stan taki trwać będzie dopóty, dopóki nie zorganizuje się należycie, w zrozumieniu własnego interesu. Wielki przemysł uprzywilejowany był przez każdy rząd w Polsce i stan taki trwa obecnie, gdyż jest tam silna organizacja, wywierająca potężny wpływ na całość gospodarki narodowej. A przecież na ogólnym zjeździe rzemiosła polskiego w Warszawie w r. 1930, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera, Banku Gospodarstwa Krajowego generał Roman Górecki dobitnie podkreślił, że najsolidniejszym klijentem tego Banku jest rzemiosło, które 99,0.6 proc. kredytów wekslowych zwróciło Bankowi bez protestu. Czyż więc wobec tak wielkiego znaczenia rzemiosła, w kraju nie powinno ono się należycie zorganizować, aby wywierać wpływ na całość gospodarki i polepszyć swój byt, a zarazem wzmocnić, podwaliny Państwa? Dalej poseł Snopczyński wspomniał, że w dniu 17 kwietnia b. r. przypada 125-ta rocznica wręczenia sztandarów polskich Napoleonowi przez patrona rzemiosła polskiego, szewca - pułkownika Jana Kilińskiego i 138-ma rocznica powstania. Z tej racji odbędzie się w Warszawie uroczysta akademja pod protektoratem ministra przemysłu i handlu. -- podobna akademja powinna się odbyć także w Częstochowie. Słowami, zachęcającemi do organizowania się rzemiosła i dr. kupiectwa — stanowiącego stan średni w Polsce, dla podniesienia gospodarki kraju i umocnienia potęgi mocarstwowej Polski, zakończył poseł Snopczyński swój referat.

Następnym mówcą był poseł Walewski, dziennikarz, przedstawiciel grupy pracowników umysłowych w Sejmie. Mówca, świetnie operując przykładami, wskazał na przyczynę kryzysu światowego, na rolę stanu średniego w czasie kryzysu i jego posłannictwo w Państwie. Wskazując na usilne zabiegi posłow i senatorów, starających się o ulgi dla rzemiosła i dr. kupiectwa, na utworzenie się w Sejmie komisyj dla tych spraw z udziałem przedstawicieli stanu średniego, na starania rządu, celem ulżenia rzemiosłu i kupiectwu, zabiegi celem złagodzenia polityki podatkowej poseł Walewski, podobnie, jak mówca poprzedni, serdecznie życzył stanowi średniemu silnego zorganizowania się dla ogólnego dobra. Mowa posła Walewskiego wywarła na zebranych potężne wrażenie, czego dowodem były huczne oklaski, któremi kilkakrotnie nagradzano silne momenty, oraz zakończenie.

Zebranie poselskie było bardzo ciekawe i należy życzyć, aby podobne referaty przez naszych posłów wygłaszane były częściej.

Prof. Jarzębiński, zamykając zebranie, podziękował obu posłom za przybycie i przemówienia, a z pośród zebranych słowa podziękowania poszły pod adresem złożonego chorobą posła dr. Biluchowskiego, który obu znakomitych mówców zaprosił do Częstochowy.

Z zebrania informacyjnego dla abiturjentów szkół średnich. W sobotę 9 kwietnia o godz.17 w świetlicy II Gimn. Państw. przy ul. Staszyca, odbyło się zebranie informacyjne dla abiturjentów szkół średnich. Zebranie miało być zorganizowane przez Zrzeszenie Akademików w Częstochowie, ponieważ jednak w ostatnim dniu t. j. w sobotę zebranie zostało przez Zrzeszenie odwołane, miejscowy Legjon Młodych, organizacja grupująca w sobie większość akademików częstochowian, niechcąc ażeby abiturjentów spotkał zawód, postanowił zebranie informacyjne urządzić na własną rękę. Zebranie zagaił p. Włodzimierz Bociański (Uniw.Poznań.) witając p. dyr. D. Zbierskiego oraz koleżanki i kolegów, którzy wraz ze swymi wychowawcami tak licznie przybyli na zebranie. P. Bociański w przemówieniu swem zaznaczył, że zebranie ma charakter ogólno-informacyjny. natomiast szczegółowe informacje znajdą koleżanki i koledzy w cyklu odczytów, które będą wkrótce wygłoszone dla abiturjentów, o czem ukażą się zawiadomienia. Z kolei głos zabrał p. J. Cymerman (Uniw.Warsz.) który poinformował zebranych o warunkach przyjęcia oraz studjów na wyższych uczelniach w Warszawie. P. H. Grygosiński (absol. W. S. H. w Warsz.) udzielił dokładnych informacyj o studjach oraz warunkach przyjęcia na W. S. H. w Warszawie. P. Jan Sojecki (Uniw. Warsz.) zobrazował koszta utrzymania w Warszawie.

Następnie przemawiali studenci Uniw. Krakowskiego pp.: Łempicki i Stefan Miłkowski, prezes Akad. Koła Częstochowian w Krakowie. P. Łempicki w barwnych słowach odmalował życie Krakowa, który ciszą swą i zabytkami przeszłości oraz taniością ściąga ku sobie tych licznych studentów, których nie nęci wir życia Warszawy. Przedstawiwszy warunki utrzymania w Krakowie, mówca zachęcał zebranych do zapisywania się na Uniw. Krak., zaznaczając, że Koło Częstochowian w Krakowie stara się, aby studenci-częstochowianie mile i wesoło spędzili studja.

Prezes Miłkowski omówił warunki przyjęcia na wyższe uczelnie w Krakowie. Omawiając organizację życia studenckiego, p. Miłkowski, przedstawił zebranym świetny rozwój Bratniej Pomocy Uniw. Krak., która oparta o koła prowincjonalne niesie pomoc szerokim masom akademików. Następnie prezes Akademickiego Koła Częstochowian w Poznaniu, p. Tadeusz Mastalerz w krótkich, z humorem wypowiedzianych słowach, poinformował o studjach i warunkach przyjęcia na Uniw. Poznański. Zebranie zakończył p. Bociański,dziekując p. dyr. D. Zbierskiemu za łaskawe udzielenie sali, a koleżankom i kolegom za tak liczne przybycie.

Zaznaczyć należy, iż na zebranie przybyły koleżanki i koledzy ze wszystmiescowych szkół średnich b. licznie, co świadczy, że zebrania tego rodzaju są mile widziane przez kandydatów na maturzystów.

Ze zjazdu Naucz. Polskiego w Częstochowie. W ub. niedzielę odbył się zapowiadany zjazd Oddziału Pow. Z. N. P. w Częstochowie. Na zjazd przybył przedstawiciel Zarządu Okręgowego w Kielcach p. Chyży.

Zebraniu przewodniczył dotychczasowy prezes Zarządu Oddz. Pow. p. Józef Magnuski, sekretarzowali pp.: Pawlakówna i Lewandowski.

Przewodniczący złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. W roku sprawozdawczym organizacja liczyła 366 członków; walnych zjazdów odbyło się 2, zebrań Zarządu Oddz. Pow.— 3 i posiedzeń prezydjum 12.

Na posiedzeniach i zebraniach, prócz załatwiania spraw bieżących, omawiano sprawy samopomocy koleżeńskiej, protestu przeciw obniżeniu poborów o 15 proc., interwencyj u władz szkolnych i wyższych organizacyjnych w sprawach koleżanek i kolegów itp. W r.ub.Zarząd wynajął 3-pokojowy lokal przy Aleji Kościuszki 14 w którym jest czytelnia, odbywają się posiedzenia Zarządu, próby chóru i orkiestry nauczycielskiej, zorganizował wycieczkę krajoznawczą do Złotego Potoka, Pilicy, Ogrodzieńca, w której wzięło udział 36 osób z nauczycielstwa.

Sprawozdanie kasowe złożył p. H. Kapuściński, zaznaczając, iż wpływy ze składek członkowskich łącznie z sumami przekazanemi zarz. główn. Związku — wpłaciły 25.000 zł. Na miejscowe wydatki organizacyjne, zapomogi b. kolegom, zjazdy, lokal i cele społeczne wydano 3750 zł. Chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym, nauczycielstwo opodatkowało się po pół proc. z poborów i wpłacono już do miejscowego komitetu na ten cel zł. 2.800. Po sprawozdaniu i dyskusji, uchwalono budżet na rok bieżący, przewidziany na wydatki Oddz. Powiat. 2.000 zł.

Referat o zamierzonem podporządkowaniu spraw szkolnych władzom administracyjnym — wygłosił p. Chyla, prof. Gimn. Związku Naucz. Polskiego w Częstochowie, dając rzut historyczny jak w niepodległej Polsce powstawały podobne projekty, podkreślając, jakie niebezpieczeństwo dla szkolnictwa kryje się w projekcie zespolenia władz. Zebrani, po wysłuchaniu referatu, jednogłośnie uchwalili rezolucję, protestującą przeciw podobnym zamiarom, gdyż wtedy obsadzanie stanowisk w szkolnictwie zależałoby od dwóch wpływów ubocznych, jakich wymagałaby w danym czasie linja wytyczna działań władz politycznych, przez co dałby się odczuć brak fachowości i niedostateczna opieka nad szkolnictwem.

Z tych właśnie względów, w głębokiej trosce o wychowanie i nauczanie młodego pokolenia, Walny Zjazd kategorycznie zaprotestował przeciw zamierzonemu zniesieniu niezależności szkolnictwa, polecając zarządowi, aby rezolucję przesłać do Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznzch i M. W. R. i O. P.

Na przewodniczącego na r. bieżący wybrano p. Józefa Magnuskiego, do zarządu pp. Dziubę, Felisiaka, Lewandowskiego, Kobałę i Szpryngiera z miasta, Dłubaka, Grabałowskiego, Jędrzesika, Nagłowskiego, Michalskiego Sarnkównę, Rupińskiego i Wódkiewicza, z powiatu. W wolnych wnioskach omawiano niezawsze przyjazny stosunek miejscowych władz szkolnych do nauczycielstwa, uchwalając dla nowowybranego Zarządu wytyczne, któremi się winien posługiwać w dalszej działalności.

Kto wygrał na loterji? Onegdaj, w dwudziestym czwartym dniu ciągnienia 5 kl. 24 loterji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Premje po 4.000 zł. + 250 zł. na N-ry: 7342 21664 35449 43872 134011.

Zł. 3.000 na Nr.: 12750.

Zł. 2.000 na N-ry: 20824 21701 34146 45760 49492 52958 55435 58959 61862 64640 82745 85687 87391 88041 97867 103305 115696 118634 135406 141403 144258 157608.

Zł. 1.000 na N-ry: 42 19826 25168 32535 41638 42677 43515 44800 48296 52776 53063 62982 66030 67731 81400 86104 89256 97917 105417 111084 114822 120211 122813 124559 126327 131820 135546 137002 142722 14657 148142 148327 150285 153661 154222 156238 156357.

Przymusowe lądowanie samolotu. W ub. sobotę z powodu panującej silnej zamieci śnieżnej, zmuszony został do wylądowania na lotnisku na Kucelinie samolot pasażerski, kursujący stale na szlaku Katowice—Warszawa. Samolot wylądował szczęśliwie. Zniechęceni dwaj pasażerowie, zaniechali zamiaru dalszej jazdy powietrznej i pociągiem odjechali do Warszawy. Po 2-godzinnym postoju samolot udał się w dalszą drogę do Warszawy.

Z teki wydawniczej.

„Gryf" i „Gryf Kaszubski"

Czasopisma, poświęcone sprawom kaszubsko-pomorskim, wychodzą w Kartuzach pod redakcją dr. Aleksandra Majkowskiego (znany działacz kaszubski w Kartuzach) i dr. Władysława Pniewskiego, profesora gimnazjum polskiego w Gdańsku. Do redakcji naszej nadeszły numery za marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Zadaniem redakcji, jak już pisaliśmy w numerach poprzednich, jest przedewszystkiem zwrócenie uwagi całego społeczeństwa polskiego na właściwości Ziemi Kaszubskiej, piękną gwarę Kaszubów, ich sztukę ludową, obyczaje, bogatą literaturę, świetną przeszłość, oraz rolę w ruchu niepodległościowym pod b. zaborem pruskim i znaczenie należenia tej ziemi do właściwej Ojczyzny Polski. Nr. ostatni obszernie omawia układ w Kępnie w 650-tą rocznicę przyłączenia Pomorza do Polski, — znajdujemy też ładny wierszyk p. t. „Kępno" utworu Jana Trepczyka i pod takim samym nagłówkiem wierszyk w gwarze kaszubskiej układu L. T. Na szczególną uwagę, zasługuje pieśń na chór mieszany układu kompozytora Tadeusza Tylewskiego z Gdańska, dobrego muzyka, dyrygenta i krytyka, oraz działacza społecznego, skomponowany do słów A. Labudy. Całość numeru uzupełniają liczne prace, poświęcone Ziemi Kaszubskiej, niezwykle wartościowe, a w innych dzielnicach Polski nieznane.

Nie jest jednak ten numer „Gryfa" bez „ale", bowiem w części humorystycznej, a raczej zjadliwie satyrycznej, podano wiadomość z Wyszecina (Věszecěno) pt. „Piece do spania" (w gwarze kaszubskiej) tej treści: „Koloniści z „ciepłych stron" (należy pod tem rozumieć Polaków z Małopolski i b. Kongresówki) zaczęli już budować piece do spania. Sprowadzają do tego zdunów aż z pińskich błot i inżynierów z Sanoka i Kołomyi. Niech każdy Kaszuba sobie obejrzy te kulturalne budowle".

Niepodobna posądzić redakcji „Gryfa" o uprawianie dzielnicowych nienawiści na Ziemi Kaszubskiej, która bardzo wiele zawdzięcza przyłączeniu do Polski, która o nią dba, gdy natomiast Prusacy odnosili się do Kaszubów wrogo, dławiąc tam ducha polskiego. Uważamy, że złośliwa ta i nie godna satyra dostała się do tego numeru „Gryfa" jedynie tylko dzięki przeoczeniu redakcji, składającej się z ludzi kulturalnych i społecznie zasłużonych. K. P-n.

Z KRAJU.

Flaga polska na pierwszem miejscu.

Z rozpoczynającym się sezonem żeglugowym, praca portu gdyńskiego nieco się ożywiła. W marcu weszło do portu 194 statków pojemności 168.880 ton, wyszło zaś 196 statków o pojemności 174.224 ton. Przywieziono 26 544 ton towarów, wywieziono 292.927.

Obrót towarowy wyniósł 319.471 ton, wobec 301.162 ton w lutym.

Bandera polka wybiła się w tym okresie na pierwsze miejsce. Dotychczas w ruchu statków portu gdyńskie go na pierwszem miejscu zawsze figurowała bandera szwedzka.

Wzrost udziału statków polskich w ruchu portu gdyńskiego wskazuje, że odczuwany ogólnie w żegludze morskiej kryzys, nie dotyka w takim stopniu naszej marynarki handlowej, jak państw innych.

Likwidacja gniazd komunistycznych w Lubelskiem.

Policja aresztowała przeszło sto osób.

Od dłuższego czasu na terenie wschodnich powiatów, woj. lubelskiego dawała się zauważyć wzmożona działalność żywiołów komunistycznych.

Na tereny te szczególną uwagę stale zwracały lubelskie wojewódzkie władze bezpieczeństwa, sprawnie pracujące pod kierownictwem naczelnika, Kazimierza Fiali.

Punktem wyjścia dla energicznej akcji władz było aresztowanie w Chełmie komunisty, niejakiego Michała Uciuka, poszukiwanego od roku za zamordowanie w swoim czasie pod Hrubieszowem z zemsty politycznej, Antoniego Nowaczewskiego.

Obserwacje oddawna gromadzone przez wydział bezpieczeństwa lubelskiego urzędu wojewódzkiego, oraz pewne materjały, znalezione przy Uciuku, umożliwiły władzom przeprowadzenie dalszej akcji.

W pow. hrubieszowskim aresztowano 60 działaczy komunistycznych, w tem cały komitet powiatowy partji komunistycznej, członków komitetów gminnych oraz jednego członka komitetu okręgowego partji na trzy powiaty wschodnie, który to komitet mieści się w Chełmie.

W powiecie chełmskim aresztowano 43 działaczy komunistycznych, w tem resztę członków komitetu okręgowego, oraz członków komitetu powiatowego i komitetów gminnych.

Podczas przeprowadzonych rewizyj znaleziono ważne materjały informacyjne, plany akcji terorystycznej, która miała być stosowana względem urzędników państwowych, działaczy przeciwkomunistycznych i akcji sabotażowej, która miała dotyczyć kolei i objektów państwowych.

Energiczna i sprawna akcja lubelskich władz bezpieczeństwa położyła kres tym planom komunistycznym i sparaliżowała całkowicie akcję wywrotową na terenie wschodnich powiatów województwa lubelskiego.

Tragiczna śmierć chłopca.

Sklepowy po dokonaniu defraudacji wskoczył do rzeki.

Wieś Góra Malowana pod Białą Podlaską była miejscem wstrząsającego zdarzenia, którego bohaterem był 20-letni Tomasz Byluk.

Byluk, jako młody, bo liczący zaledwie lat kilkanaście chłopiec, został zatrudniony w miejscowej spółdzielni.

Chłopiec dzięki swej roztropności i niczem nieposzlakowanej uczciwości, zdobywszy zaufanie, pełnił funkcje sklepowego. Ostatnio zaś, w wypadkach nieobecności kierownika spółdzielni, podejmował większe kwoty i uskuteczniał w miastach potrzebne zakupy.

Posiadłszy zupełne zaufanie swych przełożonych i operując większą gotówką, młodzian uległ pokusie, począł więc przywłaszczać sobie pieniądzie.

Podczas swych bytności w miastach początkowo na przyjemności wydawał mniejsze kwoty, później zaś coraz większe.

Skoro zaś suma roztrwonionych pieniędzy doszła do 1,000 złotych, Byluk opamiętał się.

Spostrzegł ku swemu przerażeniu, że został złodziejem i że sprawę tę wykryją przy sporządzaniu miesięcznych obliczeń jego zwierzchnicy.

Nie mogąc przeżyć hańby, udał się nad w pobliżu przepływającą rzekę, Krznę i rzucił się do wody, znajdując w niej śmierć.

W tych dniach woda wyrzuciła na brzeg ciało młodego samobójcy.

Krwawa bójka na noże i bagnety w Kielcach.

Uczestników bójki przewieziono z pola walki do szpitala.

Onegdaj w pobliżu cmentarza katolickiego przy ul. 3-go maja w Kielcach, rozegrała się krwawa bójka na noże i bagnety pomiędzy Władysławem Bisagą i Janem Siedlokiem mieszkańcami Kielc z jednej strony, a kanonierem 2 pap. w Kielcach Frankowiczem z drugiej strony.

Podczas bójki Bisaga i Siedlok odnieśli rany kłute bagnetem pod prawym obojczykiem, zaś kanonier Frankowicz otrzymał kilka uderzeń nożem w głowę. Bisagę i Siedlaka przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, a kan. Frankowicza do szpitala wojskowego. Przyczyny krwawej bójki narazie nieustalono.

W tym samym dniu na targowicy Pocieszka w Kielcach, miała miejsce druga bójka, której bohaterami byli Majer Swiczarczyk, lat 23, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 37 oraz Stanisław Lewicki i Matynia obaj z Kielc.

Bójka wynikła na tle nieporozumień osobistych, przyczem Matynia i Lewicki, jako dobrzy fachowcy dali awanturniczemu Swiczarczykowi lekcję bicia pięścią po gębie, której z powodu ogólnego opuchnięcia nie zapomina się prędko.

Swiczarczyk z zemsty za pobicie oskarżył Matynię o kradzież 130 zł., za co pociągnięty został przez policję do odpowiedzialności.

Sekciarstwo w pow. wąbrzeskim kwitnie.

W pow. wąbrzeskim szerzą się wyznawcy różnych sekt. Baptyści w dość znacznej liczbie znajdują się na terenie całego prawie powiatu. „Wyznawcy wiary apostolskiej" w Książkach, Jaworzu, Myśliwcu. Łopatkach. — W Jaworzu najliczniejsza była przed niedawnym czasem sekta hodurowców (kościół narodowy) i miała tam swoją kaplicę. Obecnie hodurowcy upadli w Jaworzu, w Książkach, w Osuchowie, a zato organizują parafję w Płużnicy.

Posłał zastępcę na ćwiczenia wojskowe.

Józef M-ski, plutonowy rezerwy został wezwany z Warszawy przez dowództwo 1 p. ułanów w Augustowie do odbycia ćwiczeń.

Krzyżowało to plany pana plutonowego, wpadł więc na genjalny sposób wykręcenia się od obowiązków wojskowych raz na zawsze i wynalazł prokurenta w osobie p. Kazimierza Ul skiego, który za opłatą 600 zł. zgodził się zastąpić wojaka.

Zamiast dziarskiego ułana na czele plutonu stanął chuderlawy gruźlik.

Stawiono go przeto przed komisją lekarską, która zwolniła Ul-skiego od ćwiczeń i służby wogóle, jako niezdolnego.

Sprawa jednak wyszła na jaw. Józef M-ski stanął przed sądem wojskowym i skasany został na 6 miesięcy więzienia, niedoszły zaś ułan Ul-ski oczekuje swej kolei na proces w sądzie okręgowym.

Z życia Polaków za oceanem.

Pieśniarstwo polskie.

Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, z siedzibą zarządu głównego w Chicago — rozwija ożywioną działalność, w związku ze zbliżającą się wystawą wszechświatową, z racji setnej rocznicy istnienia tego miasta. Chóry polskie przygotowują odpowiednie utwory, któremi popisywać się będą podczas wystawy, mającej trwać 6 miesięcy, począwszy od maja r. 1933. Chóry przygotowuje naczelny dyrektor Związku, znakomity kompozytor polski, p. Aleksander Karczyński, zdobywca wielu nagród kompozytorskich w kraju i za oceanem, oraz instruktor, umyślnie sprowadzony z Polski. Wystąpi także wielki chór dziecięcy, co jest szczególną zasługą zarządu Związku, zakładającego takie zespoły, celem ratowania młodych dusz polskich od wynarodowienia.

Najstarszym członkiem Związku jest Chór imienia Szopena w Chicago, mający nr. 1-szy (wszystkie chóry są tam numerowane). Jest to olbrzymi zespół dobrych śpiewaków, gotowych każdego czasu wystąpić z odpowiednim repertuarem. Na pokrycie kosztów występów podczas wystawy zbierane są już teraz środki. Chór im. Szopena wystawił ostatnio wodewil Danielewskiego „Karnawał w Warszawie", zbierając pokaźną sumę na ten cel.

Koncerty dla chorych w szpitalach

Co jakiś czas Polacy urządzają dla chorych naszych rodaków, przebywających w szpitalach, koncerty, aby umilić chwile pobytu w odosobnieniu tym, którzy przykuci zostali do łoża boleści. Ostatnio w szpitalu powiatu Cook, do którego należy Chicago, urządziła szkoła muzyczna p. Orłowskiego koncert muzyki poważnej i lżejszej. Chorych umieszczono w wielkiej sali rekreacyjnej, gdzie kilkanaście lepszych sił koncertowało z wielkiem powodzeniem, zyskując sobie wdzięczność słuchaczy i uznanie władz powiatowych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 12 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat rolniczy
15.15 „Chwilka lotnicza".
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci młodszych.
16.20 Odczyt.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Odczyt w jęz. ukraińskim.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Popoł. koncert symf.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Listowne nauczanie rolnictwa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton z Wilna.
20.15 Tr. z Konserwat. Warsz.
22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.50 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99